

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobnie ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok I. Nr. 150.

Niedziela 13-go września 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

SŁOWO I CZYN.

Słowo jako hasło, jako pewien program, jako czynnik pobudzania w życiu społeczeństwa traci, a nawet straciło już całą swą siłę potencjalną. Wojna światowa zadała mu druzgocącą klęskę. Również i okres powojenny, brzemienne konfliktami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi, cenil jedynie zdecydowany czyn. Nie znaczy to jeszcze, by dzisiaj unikano słowa w znaczeniu mediatora czy też agitacyjnym. W cieniu jego legnie się jednak czyn. Natomiast słowo, jako codzienna strawa polityczna mas ludzkich, wychodzi z obiegu powszechnego.

Pojęcie demokracji w czystym swym znaczeniu związane jest z poczynaniem zbiorowym. I właśnie to stanowi jej wartość. Teoretycznie biorąc, — nic dzieć się nie może w państwie demokratycznym bez aprobaty większej części społeczeństwa: każdy czyn jest badany i kwalifikowany, każda inicjatywa wymaga sankcji prawnej bądź w chwili powstawania, bądź też w ocenie jej skutków. Wola jednostki zyskuje swą wartość dopiero wówczas, gdy za zgodą ogólną stanie się wolą społeczeństwa. I to jest z kolei słabością demokracji. Ciało zbiorowe nie może być źródłem świadomej i odpowiedzialnej decyzji, a stąd i źródłem szybkiego i skutecznego czynu.

Dzisiejsze dorosłe pokolenie, które niosło na sobie ciężar wojny, a teraz okiem doświadczonym ogląda „blaski i nędze zwycięstwa”, najlepiej może ocenić znaczenie i wartość tych dwu czynników w demokratycznym ich ujęciu.

Sięgnijmy myślą w czasy przedwojenne. Rewolucja zbankrutowała. Protest nie objął całego społeczeństwa. Czyn upadł, — zatriumfowało słowo. Dość było materiału, aby wysunąć mądre usprawiedliwienie ku osądzeniu śmiałego od ruchu. Z drugiej strony — przegrana stwarzała dogodną polę do poddania rewizji całej akcji, do pogrążenia się w odmętach gadaniny, w sferę jedynie wówczas dostępną ogólnej słabości.

Jakże wygodnie było drzemać z ciuchkiem „veto” na ustach, jakże racjonalnym politycznie wydawał się program ugody! We wszystkich trzech zaborach, na tle parlamentarnej wymiany słów w sprawie „polskiej racji stanu” — jakże napozór skromnie wyglądała ponowna próba czynu Piłsudskiego, organizującego związki strzeleckie? Wypoczynek po burzliwych dniach był tak miły, a słowa tak dobrze zastępowały konieczność działania, że uśmiech politowania, a nawet wyraźne oburzenie ze strony większości społeczeństwa towarzyszyły temu nowemu zjawisku. Wspominając dalej, zestawmy jeszcze raz wyraźny już czyn legionowy, powstały z inicjatywy i intencji Wielkiej Jednostki — z potęgą bałamuctwa i ogłupienia słownego, które maciło i usypiało głowy społeczeństwa w okresie panowania t. zw. „orientacyj”. Rezultatem pierwszego, a zrodzonego z obrzydzenia do niewolniczego bezwładu i z odwagi do brania pełnej odpowiedzialności za czyn było to, że dzisiaj wartości z niego powstałe stanowią moralny kapitał zakładowy państwowości naszej, że trwa on nadal w szerszej tylko skali. Rezultatem drugiego zjawiska, powstałego z ducha niemocy zbiorowej, był i jest tenże bezwład orientacyjny, nadużywający słowa dla obrony swych niby „haseł” i „programów”.

Lata 1922—1926 w Polsce — to rząd rzekomego „demokratycznego przedstawicielstwa narodowego”, rządy kłamliwego słowa. Lata od 1926 r. to rządy demokratycznej Jednostki, która może i umie nie tylko wykrzesać z siebie wo-

lę czynu, lecz i zmusić do niego społeczeństwo.

Czy należy pomnażać jeszcze przykłady dla poparcia twierdzenia, że jednostki tworzą nakazy działania dla społeczeństwa, które przyjmuje je tem chętniej, im więcej bankrutował system t. zw. „czystego” demokratycznego działania, nie umiającego zdobyć się na jednolity akt woli zbiorowej, wcielonej w czyn?

Sugestywną swą siłą, siłą o trwałej wartości zachowa słowo jedynie w ustach takiej jednostki, która przed demo-

kratycznym społeczeństwem potrafiła wylegitymować się spełnionym czynem, gruntującym w świadomości społecznej pewność, że tylko tą drogą zdoła zachować swą aktywność i zdobyte wartości.

Te myśli mimowoli cisną się do głowy dziś, nad świeżą mogiłą s. p. Tadeusza Hołównki, nad mogiłą jednostki, która za wzorem Komendanta przez całe życie umiała z siebie wykrzesywać wolę czynu i zmuszać doń społeczeństwo. S. p. Tadeusz Hołownko padł z ręki morderców. Opłakuje go cała Polska. Ale cała Polska czuje i wie, że idea, którą s. p. Hołownko krwią własną przypieczętował, żyje i żyć będzie, jako wartość czynna i trwała.

J. A.

Pijcie częstochowskie Piwa Szwedego Są doskonałe!

RADA LIGI NARODÓW

Briand wygłosił wielką mowę. — Najprzód musi nastąpić bezpieczeństwo, a potem dopiero można mówić o rozbrojeniu.

GENEWA. Wczoraj rano, w dyskusji nad sprawozdaniem rocznym z działalności Ligi Narodów, zabrał głos pierwszy delegat Francji minister Arystydes Briand, którego mowa była zapowiadana na już od wczoraj i której oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. To też gdy o godz. 10-ej min. 20 — zgarbiona postać Brianda zjawiała się na trybunie, wypełnione ławy publiczności, łoża dyplomatyczne i trybuny prasowe sprawiały widok, jakiego jeszcze w tym roku nie było na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Jak zwykle, tak i wczoraj przemówienie Brianda było wygłoszone z pełnią swady oratorskiej, z właściwą mu modulacją głosu i w przepięknej strukturze retorycznej.

Briand podkreślił przede wszystkim ideologię założenia i celów Ligi Narodów. Pakt o Lidze Narodów ma, jego zdaniem, jeszcze dużo niewyzyskanych myśli. Mimo to jednak należy podkreślić uniwersalny charakter Ligi Narodów, oraz jej ducha, który coraz bardziej przenika cały świat tak dalece, że nawet w rokowaniach między państwami, odbywających się teraz bardzo często poza ramami Ligi Narodów, duch ten panuje i wiele pociągnąć ułatwia. Jeżeli się wspomni wizyty niemieckich ministrów we Francji oraz możliwe wkrótce wizyty francuskich ministrów w Berlinie, to jest to jeszcze jeden dowód więcej na poparcie tej tezy. Briand sądzi, że w Berlinie mogą być położone fundamenty skutecznej współpracy niemiecko francuskiej.

Z oburzeniem odrzuca Briand insynuacje, jakoby Anglija maciła w stosunkach pomiędzy Francją i Niemcami. Wręcz odwrotnie: rząd angielski stale współpracował z rządem francuskim i

wykazał wielką lojalność.

Przechodząc do spraw rozbrojenia, przedewszystkiem podkreślił Briand podobnie, jak onegdaj lord Cecil, że wszelkie pogłoski o ewentualnym odroczeniu konferencji rozbrojeniowej nie odpowiadają prawdzie i że pomysłem takim Francja przeciwstawiłaby się zdecydowanie.

Polemizował następnie Briand z innymi mówcami Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie dawania pierwszeństwa rozbrojeniu przed uprzednim zapewnieniem bezpieczeństwa poszczególnych państw. Słusznie — zdaniem Brianda, który się powoływał na protokół genewski z 1924 r. — zagadnienie bezpieczeństwa należy stawiać na pierwszym miejscu w kolejności zagadnień, potem dopiero można mówić o rozbrojeniu. Francja ten punkt widzenia reprezentowała i będzie reprezentować zawsze, jest on bowiem jedynym logicznym i skutecznym środkiem dla nawrotu do stosunków wzajemnego zaufania w polityce międzynarodowej.

Włosi i Niemcy o mowie Brianda

GENEWA. — Z dzienników włoskich i niemieckich, które tu nadeszły, dowiedzieć się można, że mowa Brianda wywołała w Niemczech niezadowolnienie, a nawet rozgorzenie, we Włoszech natomiast — ogólne uznanie. Niemiecka prasa nacjonalistyczna pełna jest przekasów pod adresem Brianda, prasa demokratyczna nie może przeboleć, że w całym przemówieniu francuskiego ministra spraw zagranicznych nie wspomina o pomocy kredytowej dla Niemiec. Na ogół w Niemczech panuje z tego powodu wielkie przygnębienie.

Liga Narodów a szpiegostwo niemieckie.

Wielkie oburzenie w Anglii, Francji i innych krajach — Rewelacje kra-kowskiego „I. K. C.” zainteresowały opinię całego świata.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o rewelacyjnym artykule „I. K. C.”, który demaskował zbrodniczą akcję niemiecką na terenie Polski. Artykuł ten wywarł olbrzymie wrażenie nie tylko w całym

kraju, ale także zagranicą, tak dalece, że nawet sowiecka stacja radiowa w Petersburgu podała obszernie streszczenie tego artykułu. Poza tem najpoważniejsze pismo londyńskie „Times”, w obszernej

depeszy z Warszawy podało niemal dosłownie teksty rewelacyjnych dokumentów, ujawnionych przez „I. K. C.”, podanych w „Słowie Czest.” w streszczeniu. Londyński „Morning Post”, cytując ten artykuł, podkreśla wezwanie do Ligi Narodów, celem zahamowania podobnych machinacji niemieckich, zagrażających pokojowi Europy. Również olbrzymie wrażenie wywarł artykuł „I. K. C.” w Genewie, a zwłaszcza w kołach generalnego sekretariatu Ligi Narodów. Sekretariat Ligi, jak donosi „I. K. C.” — miał przetłumaczyć ów artykuł oraz teksty listów, zaopatrując je komentarzem, że „stąd pochodzą zaburzenia w Małopolsce Wschodniej”. W gdańskiej zaś prasie, a zwłaszcza niemieckich kołach politycznych rewelacyjne odkrycie „I. K. C.” wywołało olbrzymie zdenerwowanie i zaniepokojenie. Prasa gdańska stara się cały fakt, jak zwykle, przedstawić jako fałszerstwo, oraz usiłuje w jakikolwiek sposób, dowieść, że oba rewelacyjne listy niczego nie dowodzą. Cała opinia polska, a zwłaszcza stolicy, wyraża się za tem, aby raz wrzście skończyć z bezczelną prowokacją niemiecką i poruszyć całą sprawę ostro w Genewie.

Przed wizytą Mussoliniego u Papieża.

RZYM. Wizyta Mussoliniego u Papieża została odroczone na kilka dni, gdyż muszą być poczynione liczne przygotowania, by wizyta wypadła należyście uroczysto. Po dłuższej naradzie z Papieżem i kardynałami, nuncjusz papieski, który z Mussolinim układał szczegóły wizyty, zdecydował, że lepiej wizytę odłożyć, by zato wypadła wspanialej, jak tego wymaga historyczne jej znaczenie, jako znaku pokoju między Watykanem a Kwirynalem.

Edison konający.

NOWY JORK. Znakomity wynalazca, sędziwy Tomasz Edison, który niedawno zapadł na zdrowiu i zdołał się wyleczyć, w ostatnich dniach znów ciężko zachorował. Przy łożu chorego czuwa kilku lekarzy, niemając żadnej nadziei uratowania go. Lekarz przyboczny Edisona, dr. Lowe ogłosił komunikat we wszystkich pismach amerykańskich, donosząc, iż niema najmniejszej nadziei uratowania znakomitego wynalazcy, który z każdą chwilą coraz więcej traci pamięć i przytomność, oraz bardzo opada z sił.

Szpiegostwo niemieckie na Pomorzu. Morderca i szpieg odpowie przed sądem polskim.

GRUDZIĄDZ. Aresztowani w okolicy polskiej stacji granicznej Gardel wachmistrz pruskiej straży celnej. Koppelatsch i dwaj inni urzędnicy pruscy, zostali przewiezieni do sądu w Grudziądzu, gdzie poddano ich badaniu. Ustalono, że Koppelatsch był agentem policji kryminalnej, pracował kiedyś w Grudziądzu, gdzie szczególnie przesładował Polaków za język ojczysty. Dalej stwierdzono, że August Koppelatsch brał czynny udział w zamordowaniu w r. ub. polskiego strażnika granicznego pod Opaleniem i zamieszany jest w kilka grubych afer szpiegowskich na polskim Pomorzu. Koppelatsch został zatrzymany w więzieniu, dwaj inni urzędnicy pruscy, którym nie udowodniono szpiegostwa, zostali wypuszczeni na wolność i odpowiadać będą jedynie za nielegalne przekroczenie granicy.

Nieznane świętokradztwo w kościele.

PIOTRKÓW. Komendę policji w Piotrkowie onegdaj zawiadomiono o zuchwałym świętokradztwie, dokonaniem w kościele św. Jakóba.

Nieznani złodzieje ukryli się w kościele przed jego zamknięciem, poczem w nocy obrabowali jeden z ołtarzy i skradli dwa kosztowne dywany. Następnie wraz z łupem uciekli przy pomocy drabiny sznurowej, spuszczonej z jednego z wysokich okien.

Policja aresztowała trzech osobników, podejrzanych o dokonanie świętokradztwa.

Szpieg pruski popełnił samobójstwo.

BYDGOSZCZ. Straż graniczna w Sie rakowicach na granicy polsko-niemieckiej zatrzymała pewnego mężczyznę, podejrzanego o szpiegostwo.

Aresztowany nie chce zdradzić swojej tożsamości.

Wczoraj rano, skorzystawszy z nieuwagi dozorczy zbił on szybę, poderżnął sobie szkiem gardło i przeciął żyły u rąk. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Kartuzach.

Samolot sowiecki w płomieniach.

Z Radoszkowic donoszą, iż mieszkańcy tamtejszych osiedli byli świadkami katastrofy lotniczej.

Zlotniska wojskowego wylecieli lotnicy sowieccy. W chwili gdy znajdowali się nad Radoszkowicami, zauważono kłęby dymu i płomień, wydobywające się z aparatu. Lotnicy skierowali aparat na teren sowiecki, chcąc wylądować na lotnisku granicznym w Bukanowie. Płomień jednak objął cały kadłub samolotu, a lotnicy widząc nieuchronną katastrofę, wyskoczyli z aparatu i opuścili się na teren strażnicy sowieckiej Stalino przy pomocy spadochronów. Płonący samolot spadł na zabudowania gospodarskie strażnicy, rozbijając dach i wzniciając pożar.

Zbrodniczy sokoli ruscy.

Urządzili pogrom Polaków, napadając na ludność bezbronną.

LWÓW. We wsi Cygany, pow. borszczowskiego, odbywał się za zezwoleniem starostwa zlot ukraińskiego „Sokila”, na który przybyło z kilku wsi 600 Ukraińców, uzbrojonych w koły i drągi. Urządzili oni prawdziwy pogrom Polaków, przypuszczając szturm do „Domu polskiego”, gdzie wylądowali Polacy. W domu tym schroniło się kilkudziesięciu Polaków, z obawy przed napaściami. Wielu Polaków zostało rannych. Ze pogromu nie przybrał obrzydliwych rozmiarów, zawdzięczać należy natychmiastowemu przybyciu policji na rowerach. Ukraińcy na widok policji pierzchni. Napad ten wywołał słuszną burzę w całym powiecie.

Wieś ta należy do majątku ks. Florjana Sapiehy, który ufundował w trzech sąsiadujących ze sobą wsiach ochronki ruskie.

Bohaterki żołnierzy, ratując bliźnich, przypląciły kalectwem.

WILNO. W miasteczku Kamień przejeżdżał przez jedną z ulic z wielką szybkością samochód; nagle z bocznej ulicy wypadły spłoszone konie wraz z bryczką, w której znajdowało się troje dzieci. Woźnica spadł z bryczki, a dzieci zdane były na łaskę losu. Samochód pędził wprost na konie. Nagle, rzucił się ku pojazdowi żołnierz K. O. P. Tarłowski i z wielkim wysiłkiem skierował go na bok. W czasie szamotania się z końmi, żołnierz stracił równowagę i upadł pod koła, doznając złamania kilku żeber. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala.

KURSY GIMNAZJALNE

przyjmują zapisy kandydatów (ek) oraz dawnych uczniów. Przygotowuje się na świadectwa z 3-4, 5-6 klas gimnazjum, z 7-miu oddz. szkoły powszechnej, do matury, seminarjum, szkół technicznych i t. d. Nauka w godzinach wieczornych. Kancelaria czynna codziennie od godz. 11-1 i od 5-7.

Koniecznym wydaje się świadectwa. **Ul. Kilińskiego 9, II piętro** (prawa oficyna).

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

TEATR „ODEON” — Dziś i dni następnych.

UWAGA: Od dziś przedstawienia rozpoczynają się będą: W niedzielę i święta o g. 3, w soboty o 4, a w pozostałe dni o 5 po poł. Ostatni seans o g. 9 i pół w.

NIEBYWAŁE ARCYDZIEŁO FILMOWE! Monumentalny przebieg francuskiej produkcji!

MADAME POMPADOUR

DZIEJE NAJSŁYNIEJSZEJ FAWORYTY KROLEWSKIEJ!

Dramat z życia słynnej postaci historycznej.

W rolach głównych: **Marcela Denya, Andre Beauge, Gaston Dupray**

NAD PROGRAM: Aktualności z całego świata

Pomimo wysokiej dzierżawy obrazu krzesła parterowe na I-szy seans tylko 1 złoty.

Zakład Elektrotechniczny J. WYKA

II-ga Aleja 28, w podwórzu.

Wykonuje wszelkie reperacje i uzwojenia elektromotorów i dynamomaszyn.

Ładowanie akumulatorów.

CENY NISKIE. — — — WYKONANIE SOLIDNE.

Zatw. przez M. W. R. i O. P. za Nr. 20902-18

Roczne Kursy Handlowe i Półroczne Buchalteryjne

R. GERMAN-SZUMACHEROWEJ

przyjmują zapisy kandydatów (ek).

Kancelaria, ul. D browskiego № 11 (dawniej 5-a), m. 5, II p. front. Telefon 902.

TAMŻE I-sza SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH

Aresztowanie literatów komunistycznych.

Sensacyjne szczegóły unieszkodliwienia wywrotowców, przylapanych w stolicy.

Policja polityczna aresztowała w Warszawie kilku wybitnych działaczy komunistycznych, tworzących tak zw. grupę literacką w obrębie partii.

Po rewizji w mieszkaniu Izaaka Lwa przy ul. Żórawiej 26, aresztowano obradujących: Jana Hempła vel Moszka Grynszpana, Władysława Broniewskiego, Aleksandra Elję Chwastę, piszącego pod pseudonimem Aleksander Watt, Edwarda Janusa i Izaaka Lwa, studenta medycyny i brata żony Aleksandra Chwasty.

W kilka godzin później aresztowano jeszcze jednego członka komunistycznego komitetu literackiego, a mianowicie Mojżesza Nowogrodzkiego, pseudonim „Moniek”, członka centralnego komitetu komunistycznego Związku młodzieży Polskiej. Nowogrodzki odsiadywał już karę 5-letniego więzienia.

Policja obserwowała wszystkich aresztowanych z przerwami od dwu lat. W toku obserwacji zdołano ustalić, że pod wodzą Jana Hempła i Władysława Broniewskiego utworzono coś w rodzaju komunistycznego komitetu literackiego, który odbywał stałe zebrania.

Komitet literacki rozporządzał znacznymi funduszami.

Jak wykazują znalezione podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu Izaaka Lwa zestawienia kasowe, miesięczne budżety obracały się w granicach od 80 do 100 tysięcy złotych.

Budżet za czerwiec bież. roku w związku z wydatkami na propagandę strajkową wśród tramwajarzy warszawskich wyniósł 270 tysięcy złotych.

Podczas rewizji w mieszkaniu Izaaka Lwa znaleziono trzy walizki, wypełnione nielegalnymi wydawnictwami sowieckimi, rękopisami artykułów, wśród których wyróżniają się różnego rodzaju „listy otwarte”, zawierające protesty przeciwko metodom traktowania więźniów politycznych w Polsce. Cały szereg tych „listów otwartych” adresowany był do cudzoziemskich organizacji literackich, a przede wszystkim do Pen-Clubów.

Ponadto znaleziono liczne odpisy i oryginały korespondencji z moskiewską międzynarodową komunistyczną, której warszawska grupa literacka zwracała uwagę na fakt poświęcenia przez „komintern” zbyt małej uwagi na postępy propagandy komunistycznej w Polsce w ogóle, a w szczególności w Warszawie.

Znaleziono jednocześnie instrukcje moskiewskiej międzynarodówki komunistycznej, zawierające nakaz spotęgowania akcji prasowej w Polsce i skrypt projektu masowej akcji propagandowej w związku z nowym regulaminem więziennym i z projektem rządowej akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Akcja miała być przeprowadzona w jesieni.

Przeglądanie olbrzymich ilości materiału prasowego i propagandowego oraz przesłuchiwanie aresztowanych trwa bez przerwy.

Najwybitniejszym wśród aresztowanych działaczem komunistycznym jest Jan Hempel vel Moszek Grynszpan. Zajmował on poważne stanowisko w komunistycznym ruchu literackim i dzienni-

karskim. Jest autorem licznych broszur komunistycznych i redaktorem pisma „Kultura Robotnicza”. W polskim ruchu wolnomyślicielskim oraz organizacjach esperanckich odgrywał Hempel również dużą rolę. Warszawski sąd okręgowy skazał go w swoim czasie na 2 lata twierdzy. W roku 1927 aresztowany był Hempel w związku z likwidacją centralnego komitetu komunistycznej partii Zachodniej Ukrainy.

W roku ubiegłym był ponownie aresztowany, pozostawał jednak na wolności za kaucją 500 zł.

Hempel kilkakrotnie kandydował do Sejmu i senatu z listy komunistycznej.

Drugi z aresztowanych — Władysław Broniewski, jest znanym literatem, autorem większego zbioru wierszy.

Jako komunista był kierownikiem placówki „Studio”.

Aleksander Elja Chwat (pseudonim „Watt”), znany jest z działalności literackiej. Niegdyś holdował poezji „futurystycznej”. Ostatnio redagował „Miesięcznik Literacki”.

Edward Janus był członkiem komunistycznej Samopocy chłopskiej.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Książę metropolita Sapieha powołał na stanowisko rektora Seminarium duchownego archidiecezji krakowskiej ks. prałata dra Szymona Hanuszka, prof. Seminarium nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

— Znany lotnik polski por. Lewoniewski dokonał świetnego wyczynu sportowego, odbywając na awionetce lot na dystansie Warszawa—Saloniki—Warszawa. Do Salonik lotnik lądował przymusowo raz, drogę powrotną zaś z Salonik do Warszawy odbył bez lądowania.

— Inżynierowie rzeczoznawcy, którzy przybyli z Warszawy do Wilna dla zbadania fundamentów bazyliki wileńskiej i dzwonnicy kościoła św. Jana, uznali stan fundamentów bazyliki za b. groźny. Dzwonnicy nie grozi żadne niebezpieczeństwo, lecz konieczne jest odrestaurować jej zewnątrz.

— W drugiej połowie października odbędzie się w sądzie apelacyjnym w Warszawie proces Jana Polańskiego, skazanego przez sąd okręgowy na 10 lat ciężkiego więzienia za zorganizowanie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie.

— W więzieniu Świętokrzyskim na Świętym Krzyżu wykonano wyrok śmierci na osobie Kazimierza Szpiega, skazanego przez powieszenie przez sąd okręgowy w Radomiu za wielokrotne morderstwa.

— Na dzieci polskie, udające się pod opieką nauczycieli na nabożeństwo do Ostrowitego (Pomorze) napadł znany hakatysta Radtke i pobli stających w obronie dzieci, kierownika szkoły Faleńskiego oraz nauczycielkę Pietraszewską. Przybyli na pomoc wieśniacy dali nauczkę rozwydrzonemu Niemcowi,

Firma „Dzemper” III ALEJA 49.

Poleca Sz. Klienteli na nadchodzący sezon zimowy znane ze swej dobroci wyroby trykotażowe dla dorosłych i dzieci: swetry, dzempy, reformy, pończochy, rękawiczki i t. p.

po cenach bardzo zniżonych.

Olbrzymi wybór. Towar doborowy.

— Gandhi po odbyciu konferencji „Okrągłego Stołu” zwiedzi szereg stolic europejskich, między innymi i Warszawę.

— W ubiegły czwartek zmarł Józef Wittman, prezydent republiki badeńskiej w roku lat 65.

— Od 1923 roku do 1931 padło w Niemczech w mordach politycznych 457 osób, a ciężko rannych 1154. W r. 1929 zabito 42 osoby, 1930 — 48, a w pierwszych 7 miesiącach 1931 — 63 osoby.

— W miejscowości Windsor (Kanada) wydarzyła się fatalna katastrofa tramwajowa. Oto tramwaj wiozący wiele osób na zawody sportowe wykoleił się z szyn; zaczął się palić. 75 osób odniosło rany. Przyczyna wypadku narazie nie wyjaśniona.

— Straszny orkan nawiedził miejscowość Belize w angielskim Hondurasie, pociągając za sobą 200 zabitych i kilkuset rannych. Ponieważ miasto San Juan w Porto Rico dużo ucierpiało od orkanu. Panamerican Airways wysłało samoloty z lekarzami do Porto Rico.

Już wkrótce

w „Grand-Kinie” „MAROKKO”

z Marleną Dietrich, Adolfem Menjou i Gary Cooper'em.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 13 września: 16 po Św., Eugenji Wschód słońca: g. 5.06. Zachód 17.58. Długość dnia 12 godz. 52 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: Stary Rynek, Kościuszki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Trzeciego Maja.

Odsłonięcie pomnika Prezydenta Narutowicza. Kilkakrotnie już pisaliśmy, że w niedzielę, 20-go b.m. odbędzie się odsłonięcie pomnika pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza w parku jego imienia na Zawodziu. Równocześnie z tą uroczystością nastąpi poświęcenie sztandaru częstochowskiego oddziału Związku Legionistów i Peowiaków. Na obie te uroczystości, połączone w jedną całość, przybędzie wielu dostojników państwowych z Warszawy i Kielc. Mistrzem ceremonii odsłonięcia pomnika został komisarz Rządu, p. Mazur, który przygotowuje cały program. Około zorganizowania uroczystości poświęcenia sztandaru krząta się zarząd Zw. Legionistów i Peowiaków. W najbliższych dniach zostanie ogłoszone w prasie komunikaty oficjalne w tej sprawie.

Powrót komisarza Rządu. Komisarz Rządu, p. Józef Mazur powrócił w sobotę z Kielc, gdzie w Urzędzie Wojewódzkim omawiał sprawę podtrzymania robót publicznych przy pomocy subwencji wojewódzkiej, aby zatrudnić bezrobotnych. O wyniku zabiegów p. komisarza Rządu napiszemy w czasie właściwym. Na konferencji tej omawiano także sprawę dożywiania i pomocy lekarskiej dla bezrobotnych.

Wojewodowie i starostowie na czele lokalnych komitetów pomocy bezrobotnym. Na ostatnim posiedzeniu naczelnego komitetu pomocy bezrobotnym w Warszawie rozpatrywano sprawę lokalnych komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Po ożywionej dyskusji postanowiono, że na czele komitetów wojewódzkich muszą stanąć wojewodowie, a na czele komitetów powiatowych — miejscowi starostowie.

Komitety te muszą ostatecznie się ukonstytuować przed 1 października b.r.

Regionalny zjazd BBWR w Kielcach. W piątek odbyły się w Kielcach obrady grupy regionalnej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Obradom przewodniczył poseł Osiański. Na zjazd przybył prezes BBWR, płk. Walery Sławek, z Częstochowy zaś posłowie dr. T. Biluchowski i A. Piekarski. Głównym tematem obrad były sprawy społeczne i gospodarcze Województwa Kieleckiego; poszczególni posłowie informowali o tych sprawach, na podstawie spostrzeżeń i materiału, zebranego przez nich z poszczególnych okręgów wyborczych. Na zakończenie prezes płk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie o położeniu ogólnym, obszernie omawiając sprawy społeczne i gospodarcze, oraz zamierzenia Rządu w tym względzie.

W obradach tych wzięli także udział pp.: wojewoda kielecki, Paciorkowski, w-wojewoda Bratkowski, komisarz Rządu m. Częstochowy, Mazur, który — jak już donosiliśmy — udał się onegdaj do Kielc w sprawach subwencji na prowadzenie robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Ukraińcy z Częstochowy w hołdzie T. Hołowce. Kierownictwo częstochowskiego oddziału Ukraińskiego Centralnego Komitetu Rzeczypospolitej Polskiej, z powodu tragicznej śmierci ś. p. p. Tadeusza Hołowki, wysłało na ręce marszałka Sejmu depechę z wyrazami hołdu dla tragicznie zmarłego.

Niedopuszczalność przedłużania czasu pracy w zakładach przemysłowych. Gł. inspektor pracy, inż. Marjan Klott zwrócił w specjalnym piśmie uwagę wszystkich obwodowych i okręgowych inspektorów pracy na niedopuszczalność udzielania zakładom przemysłowym i innym pozwoleń na przedłużenie czasu pracy robotnikom.

Administracjom zakładów, zwracających się do Inspektoratu Pracy z podaniami o pozwolenie na przedłużenie czasu pracy inspektorowie pracy winni zwrócić uwagę na konieczność przyjęcia nowych robotników, zamiast przedłużania czasu pracy robotników już zatrudnionych.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z okólnikiem, w którym prosi o zalecenie wszystkim podległym urzędowi, ażeby nie zwracali się z podaniami o zezwolenie na przedłużenie czasu pracy przy prowadzeniu wszelkich robót, względnie nie popierały takich podań, składanych przez podległe im zakłady pracy w tych wypadkach, kiedy potrzeba przedłużenia czasu pracy może być usunięta przez zatrudnienie bezrobotnych.

Ze Związku Pań Domu.

Komisja Org. Związku Pań Domu ujęła w wiadomości członkinie, iż po cząwszy od dnia 16 września, w każdą środę od godz. 18—19 odbywać się będą w lokalu przy ul. Kościuszki 38 dyżury sekretariatu. Data 16 września o godz. 19-ej w tymże lokalu wygłoszona zostanie pogadanka na temat „Przelotery o wocowe” (kompoty, borówki, owoce w occie). Przyjmuje się zapisy na 6-godzinny kurs higieny matki i pielęgnacji niemowlęcia, który prowadzić będzie dr. Paweł Szaniawski. Członkinie proszone są o korzystanie z bezpłatnych pogadanek środowych, z kursów, o wpłacanie składek i podanie adresów. W dalszym ciągu wydaje się zaświadczenia, celem korzystania z rabatu w sklepach.

Echa nadużyć z biletami kolejowymi. Sędztwo, prowadzone w sprawie nadużycia w kasie biletowej, napotyka na dość wielkie trudności. Największą trudnością jednak stanowią konieczność zbadania poszczególnych osób, które wykupowały bilety zbiorowe, oraz porównanie — czy bilety, wydane przez kasjera Kubieczka, zgadzają się z odcinkami biletowymi, pozostałymi w kasie dla kontroli. Sam Kubieczek twierdzi, że jest to pierwszy wypadek dokonany przez sprzeniewierzenia, jednak sędztwo jest nadal prowadzone i z powodu piętujących się trudności potrwa dłuższy czas.

Władze kolejowe, w związku z osadzeniem Kubieczka w więzieniu, zawiesiły go w czynnościach służbowych, oraz wdrożyły przeciw niemu postępowanie dyscyplinarne. O olbrzymich trudnościach dochodzenia świadczy najlepiej fakt, że w przeciągu 3 miesięcy Kubieczek wydał biletów zbiorowych za sumę około 600 tys. złotych.

Uporczywe zaparcie stolca, katar grubej kiszki, zastój w kiszki, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklance wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w aptek.

1. Źródlane lemonjady i wody gazowe,
2. Żórawinowa i oranżada
SZWEDEGO,
to wynik długich doświadczeń
i doskonałego wyrobu.

Jubileusz ks. biskupa dr. Kubiny
Złot djecejalny Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej złoży hołd Dostojnemu Jubilatowi

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, ks. biskup dr. Teodor Kubina obchodzi w tym roku 25-lecie kapłaństwa. Z racji tej uroczystości odbędzie się w sobotę, 12-go i 13-go bm. złot djecejalny Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej. W sobotę o godz. 15.30 nastąpi zbiórka na boisku związkowym (przy zbiegu ul. N.M.P. i Lublinieckiej), poczem omówienie celu i programu zlotu; od godz. 16.30 drużny zwiędzać będą wystawę prac kobiecych; w tym samym czasie odbędą się zawody lekkoatletyczne dla drużny; o godz. 18 wspólna kolacja; o godz. 19.30 Droga Krzyżowa na wałach Jasnogórskich; o 20.15 modlitwa wieczorna, zdanie raportu i d-marsz do kwatery.

W niedzielę, 13 go bm. o godz. 5 rano pobudka; o 5.30 zbiórka na placu Jasnogórskim; o 5.45 wymarsz na Jasną

Górkę; o godz. 6 cicha msza św. w kaplicy cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej, o 7 śniadanie; o 8.45 zbiórka na boisku związkowym; o 9.15 wymarsz do katedry na nabożeństwo, które o godz. 10 celebrować będzie Dostojny Jubilat, ks. biskup dr. Teodor Kubina; o godz. 11.15 defilada na placu przed kościołem św. Jakóba; od godz. 12—14 obrady na boisku związkowym lub w razie nie pogody — w „Panoramie”. Wśród programu zjazdu złożenie hołdu ks. biskupowi dr. Kubinie, który zaszczyli zjazd swoją obecnością.

Młodzież polska, zrzeszona w tych stowarzyszeniach, pragnie złożyć dowody przywiązania do wiary katolickiej i wyrazić swe uczucia w dniu wielkiego święta głowy djecejalnego częstochowskiej, pierwszemu ks. biskupowi, który zaskarbił sobie serca wszystkich djecejalan.

Teatr Letni w parku Trzeciego Maja.

Nie tak to dawne czasy, kiedy byliśmy świadkami powstającego w naszym mieście teatru i to dzięki inicjatywie i pracy w nadzwyczajnie trudnych warunkach jednostek z pośród naszego społeczeństwa. Mówiło się i pisało bardzo wiele o konieczności stworzenia w takim mieście, jak Częstochowa teatru i to teatru regionalnego. Opinia publiczna była wówczas jednolita. Nie było takich, którzy uważaliby teatr za rzecz zbędną, byli natomiast tacy, którzy uważali taką imprezę za niewykonalną.

I słowo stało się czynem! Z wiosną 1930 roku poprzedzony uroczystym poświęceniem, dokonaniem przez ks. biskupa T. Kubinę, teatr otworzył swe podwoje, by szerzyć kulturę wśród naszego społeczeństwa. Z tego momentu w pamięci naszej utkwiły wielkie słowa naszego pasterza, który wyraził swą głęboką radość z dokonanego dzieła i w podniosłych słowach, nacechowanych głęboką mądrością, wskazał cel tego przybytku i drogę, po jakiej sztuka polska w specyficznych warunkach częstochowskich kroczyć powinna. Dostojny mówca nawoływał do niustawiania sprawy i apelował do społeczeństwa, by poparło wysiłki inicjatorów, zmierzające do utworzenia w Częstochowie teatru regionalnego, mieście, posiadającym więcej może, niż wiele innych miast polskich danych, aby taki teatr posiadać.

Słowa te zapadły głęboko w pamięć tych, którzy podjęli się trudu budowy teatru i tych, którym teatr ten do prowadzenia powierzono. Szczęśliwy wybór ludzi, kierujących teatrem, ludzi, ożywionych zapałem i myślą służenia sztuce i to regionalnej, doprowadził do tego, że zamiast oczekiwać na wykończenie właściwej sali teatralnej (co może nastąpić za lat kilka), podjęli się niebywałego, jak na dzisiejsze czasy trudu, budowy teatru letniego, który właśnie wskazanemu celowi służy.

Ziściły się więc nasze marzenia! Powstała scena, (jedyna niemal w Polsce) w naszym mieście, mieście, posiadającym Jasną Górę z jej wielką historią kultu religijnego i wielkich zdarzeń politycznych, pobudzi niewątpliwie twórczość naszych poetów i literatów w kierunku regionalizmu Częstochowy i jej okolic. Stał więc w parku Trzeciego Maja, w skromnej szacie zewnętrznej, ale estetycznej budynek teatru letniego, w którym cykl sztuk treści nawskroś religijnej, bądź historycznie związanych z dziejami Polski rozpoczęto sztuką „Obrońca Częstochowy”. Zbędnym byłoby analizowanie samej sztuki, którą wszyscy niemal znamy, jak niemniej postaci w niej występujące. Dość powiedzieć, że w jednym z aktów, gdy główna postać tej sztuki, ks. przeor Kordecki w gorących modłach, wznoszonych do Królowej Korony Polskiej błaga o sprawie

nie cudu, któryby ocalił klasztor i Polskę całą od nawały szwedzkiej, a reszta artystów klęka i chyli kornie czoła — nastrój, idący ze sceny, zmusza publiczność do obnażania głów.

Sztuka ta jest oglądana przez liczne rzesze patników, którzy w serdecznych słowach dziękują dyrekcji teatru za daną im możliwość zapoznania się z rolą historyczną, jaką odegrał klasztor jasnogórski i świetlana postać przeora Zakonu Paulinów ks. Kordeckiego w dziejach Polski.

Nie na tem koniec! W ślad za „Obrońcą Częstochowy” społeczeństwo nasze i liczne rzesze przebywających patników będą mogły zapoznać się z nieśmiertelnymi utworami wielkich pisarzy naszych, z których tylko kilka tu wymienić należy: misterjum „Judasz” — Tetmajera, Ballady o 6-ciu świętych — Zagadłowicza, „Książd Marek” — Słowackiego, „Bolesław Śmiały” — Wyspiańskiego, „Betleem Polskie” — Rydla, „Syn Boży” „Tajemnica Mszy Świętej” — Kalderona, „Marja” — Malczewskiego, „Ogniem i Mieczem” — Sienkiewicza, „Kr. Jadwiga” — Szujskiego, „Kmicic” — Sienkiewicza, „Sw. Franciszek z Assyżu” i t.d.

Takie to sztuki wystawiać będzie nasz teatr letni w parku Trzeciego Maja, w którym do niedawna jeszcze odbywały się rozwieszane nieraz zabawy, gdzie rozlegały się bardzo często tony skocznych melodii i to w tym czasie, gdy ulicą przechodziły rozmodlone tłumy pielgrzymów z pobożną piosnką na ustach.

Szczęście im Boże! Jest nareszcie przybytek sztuki, w którym społeczeństwo nasze, kontentujące się z musu lekkimi nieraz rozrywkami, będzie miało możliwość zapoznawać się z temi perłami prawdziwej sztuki dramatycznej polskiej, których podłoże i treść oparte są na głębokiej etyce chrześcijańskiej i najszczytniejszej miłości Ojczyzny.

Przy tej sposobności wypada zaznaczyć, że obaj dyrektorzy teatru, pp. Otrembski i Piekarski zasłużyli się przeważnie, jako kierownicy teatrów w kraju i zagranicą. Dyr. Otrembski był pierwszym, który zorganizował teatr objazdowy w Wielkopolsce, zaraz po odzyskaniu naszej niepodległości. Z teatrem tym występował po miastach i miasteczkach, nawet po wsiach Wielkopolski i Pomorza, dając widzom rzeczy pouczające, oparte na zasadach etyki i moralności. Dyr. Otrembski pierwszy wystawił w Grudziądzu „Halke” Moniuszki i wiele innych dzieł, niewidzianych w tych stronach, gdzie lud jest naprawdę głęboko religijny. To też wszystkie warstwy społeczne, a szczególnie duchowieństwo — otaczały teatr dyr. Otrembskiego prawdziwą opieką, na przedstawieniach było zawsze pełno publiczności, wychodzą-

BOLESŁAW MAŚLANKIEWICZ

Refleksje jesienne.

Lubię patrzeć na drzewa okryte czerwinią na drzewa z barw opalu mające kopuły, lubię, jak przesuwnie na stołcu się mienią (na punkcie stołca jestem bardzo czuły!

Liście z drzew cicho wirują i lecą, tworząc wzorzyste, starbarwne kobierce, kropelki, jak djamenty świecą, a liście czerwone jak serce...

Długie szpalery drzew stoją wysmukłe i w perspektywie łączą się i giną. Szukam kobiety, a znajduję kukłę — więc najpiękniejsze dni bez szczęścia miną.

cej z nich z pełnym zadowoleniem. Niepodbna wytuszczać tu tych zasług, jakie dyr. Otrembski położył dla społeczeństwa przez kierowaniem teatrem, trzeba jednakże dodać, iż bardzo wiele listów dziękczynnych świadczy o wybitnie społecznej działalności dyr. Otrembskiego.

Dyr. Piekarski, znany społecznik, grał w całej Polsce, pod jego kierownictwem wystawiano w różnych miastach Rzeczypospolitej wiele sztuk pouczających. W Krakowie grał kilkadziesiąt razy, zbierając zasłużone wyrazy uznania. Dotarł i do wychodźstwa polskiego poza granicami Ojczyzny, np. w Paryżu i innych ośrodkach przemysłowych, dokąd los za kawałkiem chleba rzucił liczne rzesze Polaków, kilkanaście razy grał z ogromnym powodzeniem.

Powyższe krótkie dane świadczą, że teatr częstochowski znajduje się pod dołym kierownictwem i że społeczeństwo nasze bez różnicy stanów, całe społeczeństwo — okaże teatrowi należyte poparcie.

Wielka zabawa na bezrobotnych. A zatem w niedzielę, 13 go bm., o godz. 15-ej rozpocznie się w parku Trzeciego Maja wielka zabawa, urządzona przez Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Program zabawy bardzo urozmaicony najprzeróżniejszymi atrakcjami, z których jeszcze raz wymieniamy olbrzymią loterię fantową, koncert 2 orkiestr i znanego męskiego chóru „Pechodnia”. Komitet spodziewa się, że społeczeństwo nasze tłumnie przyjdzie do parku Trzeciego Maja przysporzy grosza na cel dobroczynny, na otarcie łez szerokiej rzeszy bezrobotnych, o których nikomu zapominać nie wolno. Każdy grosz, złożony na okazanie pomocy zastępom bezrobotnych, powiększy fundusz, z którego zakupiona będzie żywność i najniezbędniejsze środki, aby zapewnić bezrobotnym przetrwanie.

Przed otwarciem olbrzymiego kina. Już w najbliższych dniach zostanie otwarte w naszym mieście największe ze wszystkich kin „Grand-Kino”, mieszczące się w lokalu dawnego kina „Casino”. Teatr ten, o czym już pisaliśmy, nabył obecnie znany w naszym mieście z prowadzenia podobnego przedsiębiorstwa przed kilku laty p. dyr. Goldberg, który nieszczędną funduszów, dokonał gruntownych przeróbek i zmiany aparatury dźwiękowej z zastosowaniem do ostatnich udoskonaleń technicznych. Kierownictwo kina spoczywa w rękach dyr. Borowicza, który wraz z dyr. Goldbergiem, nie szczędząc trudów, zabiegał w wytwórniach filmowych celem wyświetlania w Częstochowie ostatnich przebojów produkcji dźwiękowej. Na pierwszy ogień pójdą filmy tej miary co „Marokko”, wykonane na aparatach „Western Electric” z Marleną Dietrich, Adolfem Menjou i Gary Cooper'em w rolach tytułowych. Następnie „Big House” („Stary Dom”), Kawiarenka z Maurice Chevalierem, „Za oceanem”, „Amerykańska tragedia”, „X 27” i „Wesoły porucznik” z Chevalierem. Film „Marokko” według znanej powieści Bena Vigny pt. „Amy Jolly” był wyświetlany w stolicy kilka miesięcy, gdzie cieszył się olbrzymim powodzeniem, same zresztą nazwiska wykonawców ról tytułowych wymownie świadczą o wartości tego naprawdę przeboju filmowego. Niewątpliwie mieszkańcy naszego miasta z miastem „Grand-Kino” zyskają lokal, gdzie będą mogli mile spędzać długie wieczory jesienne i zimowe.

Dla udogodnienia rodziców z dzielnicy — Jasna, Lubliniecka, Kordeckiego i t. p. otwiera się z dniem 9 go września r. b
Komplet dla dzieci przedszkola
Liczba dzieci ograniczona. Komplet prowadzić będzie siła fachowa. Opieka solidna — piękny lokal z wygodami. Wiadomość: JASNA 2 m. 6 codziennie między 3—6. Tamże komplet języka francuskiego dla dzieci.

Wychowanie fizyczne i sport.

Może nie wszyscy wiedzą, że w Polsce niepodległej życie sportowe zostało wciągnięte realnie i autorytatywnie w orbitę zagadnień ogólnopolskich, jako składnik wychowania i uspołecznienia obywatela dopiero od 1927 roku, t. j. od chwili stworzenia Państwowego Urzędu W.F. i P.W. oraz Centralnego Instytutu W. F.

Do tego czasu cały ten potężny i żywiołowy ruch rozwijał się chaotycznie, bezprogramowo, „od wypadku do wypadku”, nie miał jednolitego, świadomego celu kierownictwa. Nie było oficjalnego stosunku Państwa do wychowania fizycznego i sportu i naodwrot.

Najwyższy już czas, by i społeczeństwo, jako takie, określiło swój stosunek do ruchu, który idzie obok nas. Od ustosunkowania się społeczeństwa do poczynań organizacyjnych w ruchu sportowym zależeć będzie, jakie miejsce w społecznym wyścigu narodów przypadnie nam w udziale.

Spółeczeństwo, które nie docenia wartości wychowawczych i społecznych, leżących u podstawy ruchu sportowego i w racjonalne ramy ujętego wychowania fizycznego, które z tych, czy innych względów cały ten ruch lekceważy, z traci wspólny język, jakim porozumiewać się będą w najbliższej przyszłości narody i państwa, celem stworzenia bardziej znośnych warunków współżycia i współpracy.

Wiadomo powszechnie, że w metodyczne ramy ujęty rozwój fizyczny przynosi korzyści indywidualne, rozwija sprawność poszczególnych organów i systemów, jak mięśniowy, krwionośny, nerwowy itd., hartuje i uodpornia przeciwko wszelkim czynnikom, szkodliwie działającym na organizm ludzki, daje zdrowie fizyczne.

Ale to nie jest sprawa najważniejsza. Ważniejsza jest rola wychowawcza - społeczna, ważniejszy jest wpływ wychowania sportowego na rozwój takich cech, które stanowią o wartości społecznej człowieka. Samodzielność, spostrzegawczość, karność, zdolność podporządkowania interesu własnego interesowi grupy, współzawodnictwo, rycerskość, duma, wspaniałomyślność, siła woli, opanowanie popędów, przedsiębiorczość itp., słowem cały arsenał cech, których zespół nazywamy charakterem.

Sport, jako czynnik wychowawczy, postawiono na jednym z miejsc naczelnych. Nie chcemy się ludzi więcej, chcemy mieć odwagę prawdziwie spojrzeć w oczy. Wiemy już, że ani wpływ rodziny, ani wymogi szkoły, ani sąd i prawo nie rozwijają w człowieku mechanizmów, hamujących chorobliwe popędy w tym stopniu, co czynnik, o którym mowa. Wiemy, że sport wychowuje społecznie, że wychowanie społeczne, nie wykształcenie społeczne — decyduje, by ludziom dobrze się działo na świecie. Nie mamy zamiaru poddawać się biernej tyranii popędów, nie chcemy tolerować dłużej władzy, którą wyczuwamy na każdym kroku, a której na imię degeneracja.

Młodzież wszystkich klas społecznych ruca w objęcia sportu instynkt samozachowawczy. Młodzież chce być, mimo wszystko, silna fizycznie i pełnowartościowa duchowo, chce mieć wolę i charakter, marzy o warunkach, sprzyjających tworzeniu zdrowego i tem samem bardziej radosnego bytu.

Ten sam instynkt, który chłopcu każe kopać piłkę, przeskakiwać płoty i pierwszemu stanąć do mety, przemawia do wyobraźni żywej i z natury wrażliwej sprostżeńiami z życia codziennego, które kolidują z jego naturalnym pojmowaniem sprawiedliwości społecznej, w przykry sposób dotykają poczucie etyczne i estetyczne. Na każdym kroku łączy,

nadmiar łez, nieszczęście, krzywda słabość, choroba i brud.

Dla młodego człowieka, który miał to jedno tylko nieszczęście, że się urodził zdrowym na ciele i duszy, bezpośrednio stykanie się z naszą rzeczywistością i jej przeżywanie jest wielką sumą nieporozumień i zatargów, jednym wielkim urazem psychicznym.

Zanim przyjdzie do załamania się duchowego i rezygnacji z ideałów, budzi się bunt, wola opanowania rzeczywistości niemałej, pełnej sprzeczności i kłamstwa, zjawia się dążenie do ruchu, do wyzwolenia z wszelkich pęt i hamulców narzuconych. Ma dużo do powiedzenia w tym okresie zmagania popędu seksualnego.

Bunt młodzieży i ten ruch poprzez wszelkie przeszkody do wolności i doskonalenia się jest zjawiskiem powszechnym i bardzo złożonym; składają się na to również i z pokolenia na pokolenie idące dążenia podświadome i wiele, wiele niewiadomych.

Ale pamiętając o tem i pomijając doświadczenie przyczyn, nie możemy zaprzeczyć, że jest to gwałtowna ucieczka przed niedoświadczeniem i żywiołowe, pełne nadziei i wdzięku zdobywanie radości życia. Cel wielki i sympatyczny, tem sympatyczniejszy, że nikomu nie wyrządza krzywdy.

Młodzieniec wyłamuje się z pod kontroli i wpływu wychowawców, poświęca wszystkie wolne chwile od zajęć wysiłkom ku usprawnieniu swego ciała i udoskonaleniu duszy i staje się sportowcem gentlemanem, w pierwszym rzędzie na boisku, następnie w życiu domowym i społecznym.

Wychowuje w sobie ducha sportowego, który wyklucza zniechęcenie się nad słabszym, nie znosi podstępów, ani podłości. Daje zdrowe poczucie sprawiedliwości, odwagę cywilną i radość twórczej pracy. Ducha prawdziwie sportowego nie zaspokoi słowo, lecz urzeczywistnienie zamiarów.

Ta część młodzieży, która nie przeżywała czynnie tęsknoty do radości życia, prowadzi godny pożalowania żywot kaleki i ginie bezradnie w wierze walki o byt, na bezdrożach, w szynku, skapaną w błocie rozpustę, oszalała w pogoni za tem, co nie najważniejsze. Biada człowiekowi, który nigdy nie miał skrzydeł, podwójnie biada temu, kto je stracił.

I dlatego Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, wypisało na swoim sztandarze, jako hasło bojowe kult dla energii fizycznej i umysłowej.

Naczelnym zadaniem Stowarzyszenia jest skupić w swoich szeregach młodzież wszystkich stanów i zawodów, celem jej racjonalnego wychowania fizycznego i społecznego. A oto motyw najważniejszy.

Jeżeli nas teraz gnębi i przeraża zbyt wielka liczba ludzi, wiecznie z siebie i otoczenia niezadowolonych, ludzi bez woli i charakteru, uczuciowo nieopanowanych, nieumiejących współżyć i dostosować się do otoczenia, ludzi zniechęconych i do życia niezdolnych, to musimy wychowanie przeistoczyć tak, abyśmy mogli stworzyć typ człowieka fizycznie i nerwowo zdrowego, pełnowartościowego, głęboko uspołecznionego i w pracy swej rozmiłowanego. Jest to ten typ dzielnego człowieka, u którego w parze z kulturą cielesną idzie racjonalna kultura umysłowa i psychiczna.

Budując „Ognisko Obrony Niepodległości”, w przeświadczeniu, że placówka ta odpowie zadaniu, apelujemy do całego społeczeństwa o poparcie, apelujemy do tych wszystkich, którym dobro młodzieży szczerze leży na sercu.

Świadomi odpowiedzialności, nie możemy ograniczyć się wyłącznie do rozwijania tylko tej, czy innej gałęzi sportu, bowiem uczy nas doświadczenie, że zwięźlenie zakresu działania w tej dziedzinie nie zawsze daje wyniki pozytywne.

Świadczą o tem wymownie objawy zwyrodnienia ruchu sportowego, niestety i na gruncie częstochowskim. Póśrodku nie prowadzą do celu.

Zgodnie z przesłankami, o których mowa wyżej, stwarzając warunki dla racjonalnego rozwoju wszelkich dziedzin sportu, musimy położyć główny nacisk na wychowanie fizyczne jaknajbardziej szerokich mas i na ich uspołecznienie. Wychowanie fizyczne i sport nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do tego, by zrodzona z krwi i walki całych pokoleń niepodległa Rzeczpospolita nie była kopciuszkiem w rodzinie narodów. Wychowanie fizyczne i sport musi być środkiem, który nie tylko prowadzi za-

FABRYKA KAPELUSZY

Sp. Akc. w Częstochowie

sprzedaje w swych sklepach detalicznych:

ulica Narutowicza 20

„ Ogródowa 1

„RUNO“, II-ga Aleja 18

na sezon zimowy kapelusze męskie w najnowszych fasonach, jedyne w swoim rodzaju w Polsce, jakoteż i wielką ilość tańszych kapeluszy.

RADJO kupuje każdy tylko **RADJOPOL**
w Salonie Radjowym „RADJOPOL“
Częstochowa, II Aleja Nr. 31.

wodnika pierwszego do mety, ale który stwarza człowieka, dla którego dobro społeczne jest najwyższym prawem.

Zawiadamiamy, że zorganizowaliśmy przy Stowarzyszeniu następujące sekcje: lekko atletyczną, piłkarską, ciężko atletyczną, bokserską, sekcję gier sportowych i sekcję lekko atletyczną pań, delegując do nich poszczególnych członków zarządu.

Obecnie zaangażowaliśmy wszechstronnie wykształconego absolwenta Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, wieloletniego trenera klubów sportowych w Łodzi, p. Władysława Szora, celem systematycznego i fachowego prowadzenia ćwiczeń, zgodnie z powszechnie obowiązującymi przepisami pod nadzorem lekarskim.

ZARZĄD:

Prezes: Dr. Alfred Franke,
Wiceprezes: Dr. Jan Skotnicki,
„ pptk. Władysław Czaplinski,
Sekretarz: Dr. Stanisław Piltz,
Skarbnik: Alfred Szmekel,
Jan Janusz Tomasz Majer, Józef Mazur, kpt. Jan Studencki, mjr. Marjan Kowalski, Antoni Kurkowski.

Otwarcie sezonu zimowego w Teatrze Kameralnym. We wtorek,

15 b. m. otwiera swe podwoje w odnowionej szacie i ze świeżo zaangażowanym zespołem Teatr Kameralny. Na pierwszy ogień pójdzie tryskająca humorem komedia amerykańska Barry Conners'a „Roxy“, grana do ostatnich dni z wielkim powodzeniem w Warszawie, Krakowie, Łodzi i t. d. Sztukę reżyseruje p. Antoni Piekarski. Obsadę stanowią pp: Hlouskówna (czarująca Roxy), Górecka (mama), Burbianka (Grace), Srogowiczówna (Mary Baxter) oraz pp: Orliński (dobroduszny papa), Szabłowski (Tomy), Pietruszyński (Bill) i Jaglarz (O'Flaherty).

Ciekawe i oryginalne dekoracje projektu art. mal. St. Grabczyka. Początek o godz. 20.30; w środę, czwartek i piątek powtórzenie premjery.

Finałowe zapasy w Cyrku Sportowym. Sztekker wygrał 300 franków.

Zbliżający się ku finałowi turniej zapasniczy w Cyrku Sportowym, potęguje zainteresowanie widzów.

Atrakcją wczorajszego wieczoru był występ mistrza świata, Sztekкера w roli prelegenta. Wczorajsze walki poprzedziła niezmiernie ciekawa i pouczająca prelekcja Sztekкера, wyjaśniająca jego system treningowy oraz pouczająca w jaki sposób można stać się silnym. Szereg odpowiednich ćwiczeń wykonał uczeń mistrza Sasorski.

W pierwszej parze Wajnura w 2 rundzie w meczu bokserskim powalił Suda-kowa. Sekundant Suda-kowa, Stibor, który trenował boks w Akadem. Związku Sportowym w Pradze Czeskiej wezwał Wajnurę na mecz bokserski, który odbędzie się dziś w sobotę.

Sasorski odniósł świetny triumf, zwyciężając w 25 min. Willinga.

Pięciokrotny mistrz świata Jaago w 18 min. pokonał Stibora.

Sztekker po ciężkich zmaganiach w walce amerykańskiej, w 21 min. pokonał dziłkiego Saint Marsa, wygrywając

300 fr. premję. Sztekkerowi zgotowano owację i wręczono kwiaty.

W związku z onegdajszym incydentem podczas walki Sztekкера z Pooshoffem, Sztekker oświadczył sędziom, że wobec stawianych mu pewnych zarzutów, zrzeka się przyznanej mu zwycięstwa i żąda decydującej walki z Pooshoffem. Stawia jednak warunek, by Pooshoff przed walką złożył 500 złotych jako gwarancję, że nie opuści ringu aż do zakończenia walki.

Dziś, w sobotę ołbrzymią sensacją budzi decydująca walka tegorocznego mistrza świata, Sztekкера z zeszlorocznym mistrzem świata, Jaago i mecz bokserski aż do k. o. Stibora z Wajnurą. Poza tem decydująca Sasorski — Marty-noff i decydująca Willing — Saint Mars

Szkoła tańców

baletm. K. KOSTECKIEGO

w lokalu własn. ul. Waszyngtona d. Jasna 49, uczy „OSTATNIE NOWOŚCI“, oraz tańce zwykle w kompletach i pojedynczo. Zapisy na kurs I — II — III i MAZURA codziennie od 10 rano do 9 wieczór. Lekcje praktyczne w soboty od godz. 8-iej, w niedziele i święta od 7 wiecz.

Ogłoszenie.

N. E. 3207-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 24 września 1931 r. od godziny 10 zrana w Kawodrzy Dolnej, gm. Grabówka pod Nr. 25 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Władysława Dudkiewicza, mianowicie: motoru elektrycznego, windy, pasów, ceglarki i wózków, ocenionych na zł. 840.
Dnia 9 września 1931 r.

N. E. 852-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 24 września 1931 roku od godziny 10 zrana w Gnaszynie, gminy Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Anny i Adama Wolnych, mianowicie: mebli, ocenionych na zł. 415, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.
Dnia 9 września 1931 r.

N. E. 3367-29

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 24 września 1931 r. od godziny 10-iej zrana w Gnaszynie, gminy Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do f-my cegielnia „Łojki“ mianowicie: szopy z desek na słupach ocenionej na zł. 1000, która może być sprzedana niżej szacunku jako w drugim terminie.
Dnia 9 września 1931 r.

N. E. 4575-29

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ulicy Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 25 września 1931 r. od godziny 10 zrana w majątku Kamień, gminy Grabówka, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Kossowskiego, mianowicie: mebli domowych, ocenionych na zł. 450, które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.
Dnia 9 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy Józef Kossek.

ZGUBIONO książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Machalski Antoni.

ZGUBIONO książkę wojskową na nazwisko Józef Warzecha, wystawioną przez P. K. U w Częstochowie.

Ogłoszenie.

Zarząd Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Pow. Koła w Częstochowie podaje do wiadomości, że Sekretariat Związku oraz Biuro Rozklejań Afiszów z dniem 14 września r.b. zostaje przeniesione do lokalu przy ul. Kościuszki 7, lewa oficyna, II piętro, tel. Nr. 483.

ZARZĄD.

KOEDUKACYJNA

PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA

Zofii Wigurskiej Fofasińskiej

W CZĘSTOCHOWIE

ul. Jasnogórska Nr. 12, telefon 655

Kancelarja Szkoły przyjmuje zapisy nowowstępujących dzieci codziennie między godz. 3—7 po południu.

Kącik gospodarski

Krótkie rady i wskazówki dla rolników na wrzesień.

W polu: Kończyć zwózkę wszelkich zbiorów. Zbierać bobik koński i łubin na ziarno, kosić grykę i proso, zebrać koniżynę nasienną z drugiego pokosu. Zbierać mieszanki, kapustę, rzepę, marchew i brukiew, buraki. Kopać kartofle i, po oczyszczeniu z ziemi, zsypywać do kopców, wcześniej przygotowanych. Jesteśmy teraz w tym okresie, kiedy już wszystko sprzątnięte, zebrane, a cała uwaga rolnika zostaje skierowana na siewy. Rola powinna być gotowa, przeto należy kończyć wszelkie orki siewne, gdy kto gospodaruje normalnie, ten nie zostawia ściernisk bez uprawy. Przystąpić do siewu zbóż ozimych, zaczynając od żyta, które jest wrażliwsze na czas zasiewu. Najlepiej siał zboże siewnikiem rzędowym, bo mniej zboża wychodzi i lepiej się zagrzebuje w ziemię. Przy słabej kulturze naszych pól, gdy żyto idzie po kłosowych — już przy jesiennym siewie trzeba żyto zasilić nawozem azotowym, a dopełnienie tego nawozu w miarę potrzeby raz jeszcze powtórzyć na wiosnę. Szkodniki polne, jak: myszy, druciki, gąsienice, ćmy zbożowe trzeba niszczyć w oziminach. W kapuście gąsienice obierać. Czochrać len dla oddzielenia główek nasiennych, moczyć lub rosic go na łąkach, potem suszyć.

Przy inwentarzu: W okresie siewów jesiennych przy inwentarzu najmniej kłopotu. Zielonych pasz nie brakuje, a na saradelskich i pasieczyskach łąkowych pastwiska lepsze, niż w lecie, kiedy to słońce silnie grzeje i trawa wysycha. Dbać należy tylko o to, żeby krowy nie robiły szkód, — a zwłaszcza na łąkach, gdzie przechodzą przez rowy, psują burty. Kury i indyki należy wywozić w klatce na pszeniczyśko i jęczmienisko, gdzie znajdują dużo pożywienia. Ponadto przy orkach jesiennych kury wyjadają robactwo, na czem rolnik podwójnie zarabia, pozabawiając pola szkodliwych larw owadzkich. Inwentarz należy dobrze żywić, szczególnie konie i woły, które teraz ciężko pracują. Prosięta jesienne odchowywać. Paszę zieloną na zimę prasować i przygotować dostateczną ilość.

W ogrodzie: Zbierać owoce, ale uważać, nie trząść i nie obijać. Robić zapasy na zimę. Sławy suszyć, robić powidła i wina owocowe z jabłek i gruszek. Pod drzewa nawozić. Stare drzewa obcinać na pniach i odmładzać przez obcinanie gałęzi, a rany zasmarowywać smołą. Kopać doły pod sadzenie jesiennych drzew owocowych. Wykopać rośliny korzonkowe dla przechowania w piwnicy, zbierać nasiona warzywne i pestki z owoców.

W stawach: Trą się pstrągi i niektóre gatunki łososi. Łowienie raków ustaje.

W pasiekach: Kończyć przygotowania do zimowli. Wybierać miód wrzosowy, gdyż jest nieprzydatny do zimowli. Najdalej do 20 września kończyć podkarmianie pni. Zabezpieczać próżne plastry przed motylką.

Wacław Grabarczyk.

Z KRAJU.

Rudycę radjowe bezrobotnej orkiestry operowej.

Ciekawy pomysł Związku Muzyków.

Ciekawą inicjatywę podjął Związek muzyków w Warszawie.

Wobec zamknięcia opery stołecznej i powiększenia bezrobotnych muzyków, postanowił z części orkiestry Opery zorganizować własną orkiestrę dętą, która by dawała koncerty i zarabiała nie tylko na siebie, lecz zarazem zasilala funduszami kasę związkową. Z tej znów bezrobotni muzycy otrzymywaliby zasiłki.

Udano się przedewszystkiem do dyrekcji Polskiego Radja, proponując specjalne audycje tej orkiestry.

Dyr. Tadeusz Czerniawski bardzo przychylnie odniósł się do propozycji przedstawicieli Związku w osobie prof. T. Klajnista, wybitnego solisty operowego.

W wyniku tej konferencji, orkiestra związkowa, licząca 30 osób, pod batutą p. Andrzeja Bromkego w najbliższych dniach zacznie występować na specjalnych audycjach przez radjo.

Ekshumacja zwłok jeńców włoskich

Do Baranowicz przybył przedstawiciel ambasady włoskiej, p.k. Pacifici Dante, celem przeprowadzenia ekshumacji zwłok

Znany powszechnie od szeregu lat ZAKŁAD POGRZEBOWY Franciszka Iwańskiego

zawiadamia społeczeństwo m. Częstochowy i okolicy, że OTWORZYŁ SKLEP FRONTOWY W CZĘSTOCHOWIE przy ulicy Nowy-Rynek Nr. 13, róg ul. Ogrodowej, zaś skład trumien, wieńców i in. dodatków — mieści się nadal w lokalu przy ul. Narutowicza 15. Ceny trumien, wieńców i t. p. niższe aniżeli u konkurencji. — Złatwiający całkowicie pogrzeby daje BEZPŁATNIE KARAWAN, oraz na żądanie udziela solidnym KREDYTU.

200-na rocznica urodzin wielkiego Amerykanina

Uroczysty obchód twórcy niepodległości Ameryki Północnej.

W lutym 1932 r. przypada 200-lecie urodzin Jerzego Washingtona, bohatera narodowego, Ameryki, który wywalczył swemu narodowi niepodległość. Pamięć jego czczą nie tylko obywatele Stanów, ale i cała ludzkość.

Rząd amerykański postanowił uroczystością tą, obchodzić z niezwykłą wspaniałością i w tak olbrzymich rozmiarach, na jakie pozwolić sobie może tylko Ameryka. Za cel postanowił sobie rząd nie tylko swych obywateli, lecz także zaprosić wszystkie państwa całego świata. Spodziewa się przybycia pielgrzymek, szczególnie z tych krajów, których obywatele walczyli pod dowództwem Washingtona.

Z Polski udział brali w tych walkach bohaterscy Kościuszko i Pułaski, z Francji wyjechał wówczas słynny Lafayette z gromadą takich samych, jak on bojowników.

Postanowiono następnie wydać w 25 tomach wszystkie listy, pisma, memorjały i pamiętniki Washingtona. Oprócz tego rozpowszechniona ma być wśród

ludności historia jego, podzielona na 16 tomików.

W miejscowości Wakefield, odbudowana będzie farma, w której się Washington urodził. Farma ta stać się ma świątynią, poświęconą kultowi tego wielkiego męża. Następnie projektowane jest wybudowanie wspaniałej drogi od Washingtonu, wzdłuż rzeki Potomac, aż do góry Vernon, którą wódz otrzymał w swoim czasie jako dar od narodu amerykańskiego.

Moneta państwowa wyda monety 25-centowe z podobizną bohatera, a poczta 12 rozmaitych znaczków pocztowych, również z jego podobizną. Wbite zostaną medale pamiątkowe. Wszystkie szkoły otrzymają portrety pierwszego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W stolicy, noszącej nazwę od swego założyciela, odbędzie się wielka wystawa pamiątek po Washingtonie.

Uroczystości te trwać będą od 22 lutego aż do 24 listopada 1932 r., kiedy to przypada święto narodowe Ameryki.

Od majątku do samobójstwa.

Samobójstwo dwóch starsuszek, które straciły w bankach wszystkie oszczędności.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Znane przedmieście Berlina, Charlottenburg, zamieszkałe przeważnie przez ludzi bardzo zamożnych, żyjących z procentów bankowych, stało się ostatnimi czasy terenem tragicznych wydarzeń, samobójstw, popełnianych niemal codziennie przez osoby, których byt został zrujnowany przez upadek kilku wielkich banków niemieckich. Ostatnio zaszło kilka wypadków samobójstw wdów po dawnych dygnitarzach rządowych, oraz emerytów, niegdyś wysokich urzędników państwowych, którzy resztę życia spędzili do niedawna bez troski w uroczym położonym Charlottenburgu.

Wczoraj przy Giesebrechtstrasse nr. 1 popełniły samobójstwo przez uduszenie się gazem świetlnym dwie starszki: 71-letnia Fanny Lipschitz i jej 68 letnia siostra Emma, które były właścicielkami wielkiego antykwariatu, posiadającego kiedyś wiele dzieł sztuki i słynnego na całą Europę.

Ostatnio dwie siostry, które miały większe kapitały w kilku bankach, straciły wszystko, antykwariat opustoszał,

z powodu braku cenniejszych dzieł, resztę zaś zlicytowały władze skarbowe za podatki. Siostry Lipschitz, niemając żadnych środków do życia, przeżyły kilka dni w ich luksusowym mieszkaniu, niepokazując się nikomu i nieśmiało prosząc o pożyczkę znajomych. Onegdaj postanowiły skończyć z nędzą i podkrecały przewody gazowe. Nazajutrz, gdy starszki nie wychodziły z mieszkania, skąd wydobywał się silny gaz, stróż domu, tknięty złem przeczuciem, zawiadomił policję i przy jej pomocy wyważył drzwi. Starsza siostra leżała na łóżku bez życia, drugą natomiast odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Wypadek ten jest potwierdzeniem setek podobnych i strasznego położenia, w jakim znalazły się tysiące ludzi, do niedawna jeszcze bardzo zamożnych, a zubożałych wskutek ciężkiego kryzysu i upadku wielu banków, gdzie przepadały wszelkie oszczędności, złożone kiedyś w największym zaufaniu do banków niemieckich.

ZE ŚWIATA.

Amerykańscy lekarze-oszuści i truciele.

„Lekarski komitet departamentu rejestracji i wychowania” w Chicago rozpoznał sprawę 6-ciu lekarzy chicagowskich, oskarżonych o współdziałanie ze znanym oszustem L-stereem Tiltonem, podającym się za „uzdrowiacza choroby raka”. Lekarzom tym grozi utrata dyplomów lekarskich. Badani świadkowie złożyli tak obciążające zeznanie, że oskarżonych uważać trzeba za zwykłych oszustów lub złodziei. Ofiarą ich zbrodniczej działalności padło wiele osób, wśród nich wielu Polaków, którym dawano truciznę zamiast lekarstw, tak, że stan jednej pacjentki jest groźny.

Okropne żniwo śmierci w Rosji.

Epidemia tyfusu plamistego czyni strasne spustoszenia.

W Rosji północnej panuje w niesłychanych rozmiarach epidemia tyfusu plamistego, której władze sanitarne nie mogą w żaden sposób opanować. Szczególnie wielkie spustoszenie, poczyniła epidemia wśród więźniów, wykonywujących roboty przymusowe w lasach okolo Archangielska. Baraki, przez tych więźniów zamieszkiwane, sprawiają wrażenie masowych grobów. Strażnicy w obawie przed zarażeniem się uciekli z obozów. Chorzy leżą razem z umarłymi. Więźniowie organizują się w gromady,

próbując ucieczki i z tego powodu przychodzi do krwawych starć ze strażnikami.

Przeciętnie 100 więźniów umiera dziennie. Epidemia ta rozszerzyła się również wśród marynarzy okrętów zagranicznych, stojących w Archangielsku i robotników portowych.

Najgorsze spustoszenia poczyniła ona na wyspach Sołowieckich.

Rozmaitości.

Dopasowywanie nowego obuwia.

Stare obuwie jest zawsze najwygodniejsze! — wszedło to już prawie w przyświe, a wiedzą o tem szczególnie sprzedawcy obuwia po sklepach, gdyż nieraz mają wielką trudność z dobraniem takiej pary obuwia klientowi, któryby tak „pasowała” — jak stare. Prawdopodobnie to spowodowało właściciela sklepu obuwia w Salisbury, w stanie Maryland, Abrahama Sachsa, że od kilku lat przemyslił nad przyrządem, któryby pozwalał dopasować nowe buciaki na taką samą formę, jaką miały poprzednio przez kupującego używane.

Rezultatem tej kilkuletniej pracy jest świeżo opatentowany przyrząd, który nowemu obuwia w przeciągu kilku minut nadaje formę, zupełnie dopasowaną do nogi nabywcy. Przyrząd ten z wyglądu jest podobny do zwyczajnego „prawidła”, jakie używa się do obuwia, aby nie straciło ono swojej formy. Po włożeniu tego przyrządu do używanego bucika, zakręca się rączkę i równocześnie cała powierzchnia prawidła formę przybiera w starym buciku taką formę, jaką mu nadała noga właściciela. Prawidło potem wyciąga się i wkłada je do nowego bucika, a już po kilku minutach nowy bucik przybiera formę, jaką mu nada włożone do niego prawidło.

Wynalazca, Abraham Sachs, otrzymał już podobno poważne oferty na ten swój praktyczny wynalazek, nie chce się jednakże zdecydować na sprzedanie pomysłu, natomiast ma podobno zamiar pozbyć się sklepu z obuwem, a założyć fabrykę, która te nowego systemu prawidła będzie wyrabiała na wielką skalę.

Gdzie żyją najszczęśliwsi ludzie?

Jeden z wielkich tygodników europejskich ogłosił ankietę, zwracając się do czytelników z prośbą, ażeby wypowiedzieli swoje zdania, gdzie żyją najszczęśliwsi ludzie na świecie? Ankieta wywołała duże zainteresowanie i nadesłano na nią wiele odpowiedzi.

Jeden z autorów twierdzi, że najszczęśliwsi ludźmi są Japończycy, dzięki temu, że leży w ich naturze dawać się najmniejszym, i że posiadają rzadką umiejętność rezygnowania z przyjemności, do których popychają namiętności ludzkie.

Drugi z autorów ankiety wskazuje na Norwegów, jako najszczęśliwszych na świecie, dzięki temu, że mają do siebie nawzajem zaufanie.

Inny autor dopatruje się w krajowcach, zamieszkujących wyspy australijskie ludzi najszczęśliwszych, gdyż... wysoka ich naiwność pozwala im rozkoszować się każdą drobnostką.

Jeszcze inny twierdzi, że tylko Bussmeni w Kalahari, w Afryce Południowej, są najszczęśliwsi, gdyż poza własną ojczyzną, w której widzą wszystko najlepsze, nie innego na całej kuli ziemskiej nie zdoła ich natchnąć takim podziwem, ażeby zdołali zachwiać się w swoim patriotyzmie.

Ktoś oświadczył, że za najszczęśliwszych ludzi — na świecie uważają się Indjanie, żyjący w Stanach Zjednoczonych. Ale... tylko ci Indjanie, którzy dorobili się milionów dzięki temu, iż posiadali naftodajne tereny.

Jakiś autor twierdzi, że szczęśliwsi są Eskimosi, a przejawia się to w ich dobroduszości i uczynności.

Jeszcze inny pan oświadcza, że z własnej obserwacji uważa za najszczęśliwszych Chińczyków, którzy bez względu na warunki w jakich żyją, umieją się rozkoszować samym faktem, że żyją.

Ktoś znowu uważa za najszczęśliwszych Mongołów, którym udało się do dnia dzisiejszego odgradzać się całkowicie od wpływów współczesnej cywilizacji i zamknąć się w warunkach życiowych, wśród jakich żyli jeszcze ich przodkowie przed 500 laty.

Było jeszcze wiele innych rozwiązań pytania: gdzie żyją najszczęśliwsi ludzie, a jakiś filozof oświadczył, że każdy czło wiek, bez względu na rasę i miejsce na ziemi, może być szczęśliwy, pod warunkiem, że będzie mógł... próżnować w sposób przyjemny i bez troski.

Ciekawa rozmowa.

Pewnego dnia znalazłem się w oczekalni jednej z licznych instytucji w stolicy. Tkwiło tam już kilku interesantów, mniej lub więcej posępnie usposobionych, jak wiadomo bowiem, poczekalnia nie należy do dostojnego królestwa nudy, rewoltowanego od czasu do czasu niecierpliwością. Zająłem tedy jedno z wolnych miejsc i w zamiarze zapalenia papierosa, któryby mi skrócił mozoły oczekiwania, począłem szukać zapalek. Na nieszczęście zapalki w nieznanym mi bliżej sposób gdzieś się zawieruszyły. Te poszukiwania nie uszły oka mego najbliższego sąsiada, który z całą uprzejmością wyciągnął z kieszeni precyzyjną zapalniczkę i zaofiarował mi ogień. Sąsiad mój, wyglądający nieco z waszeczka, był, jak się to mówi, czysto odziany, a na rumianej jego twarzy malował się dobroduszy spokój. Zapalniczka nawiązała między nami niteczkę rozmowy, właściwie nie zapalniczka, a jego uprzejmość. Podziękowałem mu i wyraziłem swój podziw nad zapalniczką, która — o dziwo — w porę się zapala. Sąsiad mój uśmiechnął się pobłaźliwie i objaśnił mi, że jest szoferem, a więc jako mechanik potrafi utrzymać swą zapalniczkę w należyłym stanie sprawności. Czekanie nasze zapowiadało się na nieco dłużej, przeto z obustronną chęcią wdałem się w małą rozmówkę.

— Szoferka teraz pewnie nie popłaca tak, jak dawniej — zacząłem od niechciana.

— No tak... — odpowiedział mi sąsiad — ale ja jestem na prywatnej posiadłości, więc kryzys mnie nie dosięgnął.

Takie są już nagięci dziennikarskie, że nie mogłem się powstrzymać od chwili dalszego wybadania mego rozmówcy, podtrzymałem więc rozmowę.

— W każdym razie, mówię, ma pan stałe dochody... tak z pięćset złotych.

— Niewiele mniej, bo czterysta pięćdziesiąt, ale do tego dochodzi jeszcze mieszkanie i opał, zresztą dla mnie pensja, to wcale nie najważniejsza sprawa...

Widząc zaś moje pytające spojrzenie, dodał po chwili:

— Najwyżej ze trzy dni w tygodniu jestem w Warszawie, resztę zaś w rajdach z moim panem. Za każdy dzień podróży dostają jeszcze trzydzieści pięć złotych dziennie diety.

— O, to bardzo dużo — zdziwiłem się.

— Proszę pana, to wcale nie jest dużo. Na Boże Narodzenie, to mi mój pan dał czek na pięć tysięcy złotych.

Tutaj zachnąłem się nieco. Byłem przekonany, że mój rozmówca albo mnie bierze na fundusz albo też cierpi na brak poczucia rzeczywistości. Niedowie-

Tragiczna śmierć zboczeńca.

Generał pruski, skazany na 4 miesiące więzienia za występki przeciw moralności, popełnił samobójstwo.

(Korespondencja własna „Słowa Częstochowskiego“).

Jak to już pokrótce donosiliśmy na łamach pisma Waszego, pruski generał-emeryt, Henryk Grossmann popełnił w Zurychu (Szwajcaria) samobójstwo, strzelając sobie rewolwerem w skroń. Powodem tego samobójstwa jest zasądzenie Grossmanna na 4 miesiące więzienia za występki przeciw moralności, jakiego dopuścił się w stosunku do 2 chłopców, gdy bawił na wywczasach w Ostendzie (Belgia). Grossmann, należący do tysięcy zboczeńców spośród arystokracji pruskiej, jak Moltke, Eulenburg i inni, zaczął na plaży w Ostendzie 2 chłopców, którym uczynił wstrętne propozycje. W sprawę tę wdała się policja, aresztując generała.

Grossmann odwołał się do sądu, dowodząc, iż jest niewinnym, a cała rzecz — według jego twierdzenia — miała polegać na nieporozumieniu. Sąd belgijski, do którego zwrócił się adwokat zasądnego, Juljus Meyer z Berlina, postano-

wił wznowić proces, wypuszczając tymczasem na wolność Grossmanna. Ten jednak po opuszczeniu granic Belgii i przybyciu do Szwajcarii, widząc, iż proces apelacyjny przegra, ponieważ wina jego była niezbitą, postanowił skończyć z sobą i położył kres swemu życiu.

Samobójstwo miało miejsce już dość dawno, a teraz dopiero zostało podane do wiadomości publicznej, gdyż adwokat, jak niemniej władze szwajcarskie i pruskie — zwlekali bardzo z ogłoszeniem o niehonorowej śmierci i szkaradnych postępach pruskiego generała.

W berlińskich kołach militarystycznych, w których generał Grossmann odgrywał bardzo poważną rolę, okoliczności, towarzyszące jego tragicznej śmierci, wywołały wielu uwag. Prasa demokratyczna wskazuje, iż był to zboczeniec, należący od wiele lat do potajemnych klubów Berlina, uprawiających haniebne praktyki z małoletnimi chłopcami.

rzanie moje musiało być całkiem niedwuznaczne, skoro szofer pośpieszył natychmiast z bliższymi wyjaśnieniami.

— Widzi pan, mój szef to jest pan X., dyrektor koncernu hut takich—to — a — takich na Górnym Śląsku. Samej pensji miesięcznej ma czterdzieści pięć tysięcy złotych miesięcznie...

— Ile?

— Tak, tak, czterdzieści pięć tysięcy złotych miesięcznie, a niedawno dostał za ubiegły rok tantjeme coś przeszło sześćset tysięcy złotych... Cóż dla takiego bogacza dać mnie biedakowi, ojcu trojga dzieci, te pięć tysięcy złotych... Tyle, co mucha, ale dobry pan!

Nazwisko przemysłowca było mi znane, nazwa koncernu także, nie miałem więc powodów do nieufności rozmówcy. Dalszą rozmowę przerwał nam wóz, który wywołał właśnie moje nazwisko. Pożegnałem tedy swego informatora. Idąc za przewodem wóznego, pomyślałem o ile przeczytaliście mój feljeton aż do końca. J. D.

Węgiel w najlepszych gatunkach od złotych 4.75
DOSTARCZA
Dom Przemysłowo-Handlowy „PŁOMIEN”
Częstochowa, Kościuszki 56 — Tel. 8 83

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 26.

umieszczonego w Nr. 144 „Słowa Częstochowskiego“.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| B | A | R | A | K |
| A | R | A | R | A |
| R | A | B | A | T |
| A | R | A | R | A |
| K | A | T | A | R |

Trafnych rozwiązań zadania nr. 24 nadesłało 78 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stanisława Królikowska, 2) Piotr Kotaliński, 3) Mieczysław Haberski.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

ŁAMIGŁÓWKA Nr. 27.

Ułożył St. Migoń.

Według podanego znaczenia ułożył 14 wyrazów dziewięcioliterowych, tak,

aby litery w miejscu krzyżyków, czytane z góry na dół, dały imię i nazwisko poety polskiego.

X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O
X O O O O O O O

Znaczenie wyrazów:

1) Belkowanie spoczywające na piastach, 2) Znak. filozof i matematyk francuski (1596—1650), 3) Faraon egipski, 4) Powieść I. J. Kraszewskiego, 5) Sztuka doskonałego rozwoju pamięci, 6) Człowiek, żywiący się tylko rybami, 7) Hiszpański pisarz dramatyczny, 8) Instrument muzyczny u murzynów, 9) Przyrząd do mierzenia pary, 10) Przebieganie, skrucha, 11) Kapłan u dawn. Litwinów, 12) Wyspiarz, 13) Pisarz hiszpański XVII w., 14) Wnuk króla judejskiego Jechonjasza.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa” przelicza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa”, II-ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radio?

Warszawa, dnia 12 września.

10.15 Nabożeństwo w Krakowa.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krakowski.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Koncert popularny.
13.10 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
13.20 D. c. koncertu.
13.40 „Kwadrans buchaltera“.
14.00 Muzyka.
14.10 „Obiady niedzielne“.
14.25 Pieśni.
14.35 „Skrzynka pocztowa“.
14.50 Pieśni.
15.00 Odczyt p.t. „O giełdzie mięsnej“.
15.20 Pieśni ludowe.
15.30 Odczyty rolnicze.
16.20 Pieśni ludowe.
16.40 Program dla dzieci starszych.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Komunikat „Z przed stu lat“.
17.40 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.40 Skrzynka poczt. techn.
19.55 Urzędowy kom. Państw. Inst. Meteor.
20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljton.
22.15 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Meteor. dla kom. lot., sport. II i polic.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomia“.

GARRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS.

19)

— Namysliłem się — mówił Bréautier. — Wzamian za niezwłoczne uwolnienie mnie zgadzam się pertraktować o warunkach, jakie mnie były postawione, a których nie chciałem podpisać.

Minister i inspektor główny usłyszeli wybuch śmiechu, poczem oddalony głos powiedział tonem ironji:

— Winszuję panu ministrowi nagłej decyzji. Ale niech pan nie sądzi, że jestem na tyle naiwny, by się z panem spotykać w domu, osaczonym przez policję. Wygrał pan pierwszą grę, to prawda. Ale partja bynajmniej nie skończona. Spotkamy się jeszcze na innym gruncie, panie ministrze. Tymczasem dowiedzenia!

Aparat zamilkł. Połączenie zostało przerwane.

Nie tracąc chwili czasu, Prunelle jął szukać drutu telefonicznego w nadziei, iż w ten sposób zdobędzie wskazówkę.

Aparat był telefonem bez drutu. A nawet udoskonalonym.

Prunelle zaklął siarczyście, natychmiast przeproszając za to ministra.

— Rozumiem, że niepowodzenie pana gniewa. Proszę się jednak pocieszyć, że nie zmarnował pan czasu, przyjeżdżając do Vichy, bo nas pan odnalazł. Liczę na mnie, mój przyjacielu, zwróć uwagę waszej władzy na to, jak zrzęcznie mnie pan uratował i wyciągnął z pułapki.

Pochwały i obietnice człowieka, będącego na wysokim stanowisku, zawsze sprawiają przyjemność urzędnikowi.

A jednak Aristide Prunelle nie był zadowolony.

Powtarzał sobie ciągle, że za odnalezienie porwanego ministra zostanie na pewno wynagrodzony, szczególnie przy poparciu zainteresowanego; przewidywał awans, specjalną gratyfikację... Ale w całej sprawie tyle było rzeczy niejasnych, niedających się wytłómaczyć...

Spisując na miejscu pierwszy protokół, inspektor główny nie mógł się wyzbyc myśli, że mimo oczywistego powodzenia ekspedycji, sprawa nie jest jasna.

Minister winszował mu zręczności, a przeciw wszystko właściwie zrobił Leander Biche, za pomocą jakichś nadprzyrodzonych środków. Wprawdzie Aristide Prunelle nie wierzył w rzeczy nadprzyrodzone.

Przy opracowywaniu swego raportu nie zaniedbał okazji zaspokojenia swej ciekawości co do towarzysza niewoli ministra.

Zapytany — kim jest, Olivier odpowiedział:

— Nazywam się Olivier de Chermoize. Byłem adwokatem przy sądzie paryskim, od kilku lat jednak przestałem praktykować. Prawie ciągle jestem w rajdach, posiadam jednak mieszkanie w stolicy przy ulicy de Berry nr. 9.

— Pan Olivier de Chermoize jest jednym z moich najlepszych przyjaciół, — dodał minister.

— Czy pan minister zna również tego pana? — zapytał inspektor, wskazując Leandra Biche.

— Nie, nie mam przyjemności znać

pana... zapewne to jeden z pańskich kolegów?

Leandrowi Biche twarz się wyciągnęła.

— Aczkowiek mam wielki szacunek dla zawodu, tak świetnie wykonywanego przez pana Prunelle, nie należę do tego samego resortu.

Prunelle zwrócił się do Oliviera, pytając w sposób dość ostry:

— A pan, panie Chermoize, zna pana Leandra Biche?

Olivier i maty człowieczek zamienili bardzo wymowne spojrzenie, które nie uszło uwagi policjanta.

— Owszem — odparł z prostotą Olivier — znamy się.

Inspektor główny zauważył z odcieniem podejrzliwości.

— To dziwne! Nie wyglądało na to, gdyśmy tu weszli. Zdaje mi się nawet, że panowie nie zamienili ze sobą ani jednego słowa.

— O, milczenie bynajmniej nie przeszkadza uczuciom — żartował Leander Biche.

— Panie Biche — burknął Prunelle — radzę panu szczerze nie wyśmiewać się ze mnie. Czy mam panu przypomnieć, że sędzia śledczy, pan Mutot rozkazał mi pilnować pana, korzystając jednocześnie z jego usług, a że po powrocie do Paryża mam pana znowu oddać w ręce sędziego?

— W sposób bardzo grzeczny przypomnia mi pan, że jestem aresztowany?

— Jaktó! — wykrzyknął Bréautier — pan Biche, który współdziałał z panem przy naszym uwolnieniu, miałby być sam aresztowany? Nic z tego nie rozumiem!

— Ach, panie ministrze — wyrwało się inspektorowi, niby krzyk z głębi du-

szy — dużo niezrozumiałych rzeczy jest w tej sprawie! Słowo Aristida Prunelle, od lat pełnastu, odkąd jestem w służbie, nie pracowałem nigdy w podobnych warunkach.

— To jeszcze nie wszystko, panie Prunelle — odezwał się Leander Biche.

— Co pan przez to rozumie?

— Rozmaite rzeczy.

— Naprzykład?

— Naprzykład to, panie Prunelle: Otrzymał pan od sędziego Mutot rozkaz odstąpienia mnie do jego gabinetu powrocie z naszej wycieczki do Vichy, niezależnie od jej wyników. A tymczasem ja Leander Biche zaręczam, że mnie pan nie odstawi do sędziego Mutot.

— Chciałbym wiedzieć, co mi w tem może przeszkodzić — wrzasnął Prunelle, przestając panować nad nerwami. Choćbym pana miał związać, jak tych trzech jegomościów, którzy sobie śpią na parterze tego pomu, daję słowo, że pana zaniosę, jeśli nie odstawię pana do sędziego śledczego.

Proszę tylko nie zapomnieć zbadać tych trzech jegomościów, bardzo o to proszę, panie Prunelle.

— A tak, żeby mi pan mógł z tego skorzystać i zwiąć. Nie, Fruziul... Bardzo przepraszam pana ministra, że się tak ułożyłem, ale doprawdy tak ten gość jest niemożliwy!

— Proszę się uspokoić — mówił znowu Leander — nie mam najmniejszego zamiaru wyrzec się pańskiego towarzysstwa bez wyraźnej jego zgody... Jeśli mówię, że mnie pan nie zaprowadzi do sędziego Mutot, mam po temu dowody.

D. c. n.